

# Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 326

## Sytuacja gospodarcza Polski.

Na marginesie mowy p. min. Grabskiego.

(jz.) Ubiegły poniedziałek był wielkim dniem w sejmowej komisji budżetowej. W czasie obrad nad budżetem ministerstwa skarbu zabrał głos premier i minister skarbu p. Wł. Grabski i wygłosił długie przemówienie o sytuacji gospodarczej Polski i planach Rządu na przyszłość.

Mowa p. Grabskiego była nacechowana takim samym optymizmem, jak wszy skie poprzednie. Nie zdołały mu odebrać pogody ducha, wiary w siebie i przyszłość narodu głosy krytyczne, intrygi ani ataki. Zdaniem p. Grabskiego, w Polsce jest niedobrze, ale wcale nie jest tak źle, jak to niektórzy twierdzą, a pozatem sytuacja stale się poprawia. Na poparcie swego twierdzenia premier przytacza m. in. następujące fakty: W pierwszym kwartale r. 1924 rozchody przewyższyły dochody; natomiast w czwartym kwartale z dochodów zwyczajnych zostało 128 milionów zł nadwyżki. Na rok 1925 przeszliśmy z pokązną kwotą rezerw — razem 429 milionów, podczas gdy na 1. stycznia 1924 r. nie mieliśmy ani dziesiątej części tej kwoty. (Bo p. Kucharski tak „doskonale gospodarzył”). Oszczędności społeczeństwa w roku 1924 wzrosły bardzo znacznie i wynoszą obecnie 10 kroć więcej, niż w 1923 r. Dzięki konwersji pożyczek państwowych zagranicznych, bardzo korzystnej dla nas, oraz utrzymania kursu złotego i równowadze budżetowej, mamy widoki uzyskania większej pożyczki zagranicznej, która wielce się przyczyni do uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Trzeba przyznać, że istotnie wyniki pracy p. ministra skarbu są zdumiewająco wielkie i dodatnie. Nawet zagranicą wywołują one zdziwienie i uznanie. Lecz sanacja skarbu, to tylko część pracy, która stanęła przed p. Wł. Grabskim jako premierem i ministrem skarbu w chwili, gdy objął rządy po smutnej pamięci gabinetcie Witos-Kucharski-Korfanty. Tej drugiej części swego zadania — sanacji życia gospodarczego — p. Grabski nawet się nie dotknął, co zresztą sam przyznał w swym poniedziałkowym przemówieniu. Czynił to — jak mówił — świadomie i planowo, stojąc na stanowisku, że najprzód trzeba uzdrowić skarb, zrównoważyć budżet i nie pozwolić na zachwianie złotego. Teraz dopiero p. Grabski zamierza przemienić się z fiskalisty w gospodarza i główną uwagę poświęcić sprawie sanacji życia gospodarczego. — Mądre poświęcenie! Tem oświadczeniem p. Grabski wytrąca swoim przeciwnikom bodaj najsilniejszą

broń z ręki. Chciano go bić argumentem, że nie pracował nad usunięciem kryzysu gospodarczego, a tymczasem on sam oświadcza, że owszem, tak było i że

nawet świadomie to czynił. Bowiem dopiero po uzdrowieniu skarbu i po osiągnięciu pożyczki zagranicznej można zabrać się — zdaniem premiera — do sku-

tecznej pracy nad naprawą życia gospodarczego.

Jest w tem życiu wiele rzeczy ujemnych, które widzi nawet optymista p. Grabski. Nasz bilans handlowy i płatniczy jest ujemny; płacimy zagranicy więcej, aniżeli od niej dostajemy. Niepokojąco wysoką jest liczba bezrobotnych, a zastraszająco wysokie są ceny zboża, tego podstawowego artykułu spożywczego. Na skutek nieurodzaju i wywozu zboża zagranicę, (zasługa naszej kochanej endecji!) cena żyta w Poznaniu wzrosła w ostatnich trzech tygodniach z 21 i pół zł na 27 zł (za 100 kilo) (pszenicy — z 22 i pół i 26 i pół na 24 i 33 zł. Natomiast nie p. Grabski nie wspomniał o nędzy, w której żyją szerokie rzesze ludu pracującego. Widocznie nie zna ich położenia lub też... nie chciał o tem wspominać. A ta sprawa chyba także należy do bardzo ważnych, istotnych i... rzeczy ujemnych, bowiem dopóki nie polepszy się byt materialny milionów pracowników, dopóty nasza wytwórczość nie będzie miała należytego rynku zbytu i nie będzie mogła się rozwinąć. To przecież jasne i zrozumiałe.

Program gospodarczy na rok 1925 p. Grabski określa następująco:

„Skupienie aparatu rządowego i zorganizowanych sił społecznych aby przeżywany kryzys gospodarczy usunąć drogą z jedn. strony wzmoczonej wydajności pracy, bardziej umiejętnej a mniej kosztownego kierownictwa i oszczędności w kosztach produkcji oraz drogą gromadzenia kapitałów, drogą oszczędności, — a z drugiej strony drogą dostosowania polityki kredytowej, podatkowej, celnej i polityki taryf kolejowych i umów handlowych rządu do tego, by podnieść produkcję krajową w wszelkim zakresie bez naruszenia interesów konsumentów ponad istotną konieczność i ponad skalę drożyzny innych sąsiednich krajów.”

Naszem zdaniem, program ten nie obejmuje całokształtu sprawy. W całym przemówieniu napróżno szukamy np. zapowiedzi rządowej akcji budowlanej, która jest konieczną nie tylko ze względu na brak mieszkań i pomieszczeń dla urzędów — lecz także warunkiem ożywienia innych gałęzi przemysłu, zlikwidowania bezrobocia i przesilenia gospodarczego. P. premier zdaje się nie uznawać konieczności ożywienia przez Rząd ruchu budowlanego, lecz mały nadzieję, że po wysłuchaniu głosów krytycznych w Sejmie i prasie zmieni swoje zdanie i przyzna że udzieli kilkun. czy kilkudziesiąt milionów zł kredytów dla miast na cele budowlane, to mało.

## Expose rządu niemieckiego wywarło w paryskich kołach politycznych najgorsze wrażenie.

WIENIĘ, 21. 1. (PAT.)

„Neues Wiener Tageblatt” donosi z Paryża, że expose rządu niemieckiego wywarło w paryskich kołach politycznych możliwie najgorsze wrażenie. W

paryskich kołach parlamentarnych oświadczają, że niemożliwym jest uprawianie wobec gabinetu Luthera polityki zaufania i ustepliwości, jaką Herriot stosował dotychczas wobec Niemiec.

## Prasa francuska o zatargu polsko-gdańskim.

PARYŻ, 21. 1. (PAT.)

Dzienniki francuskie omawiają w dalszym ciągu z wielkiem zainteresowaniem sprawę zatargu polsko-gdańskiego. „Action Francaise” radzi mieć pilne baczenie na każdy incydent polsko-niemiecki. Niemcy — pisze dziennik — które wobec Francji podnoszą sprawy wielkiego znaczenia, jak np. sprawę zawarcia traktatu handlowego, gromadzą po stronie polskiej drobne sprawy i wzmocnionymi ukłóciami szpilek podtrzymują nieprzyjazny stan umysłów i oczekują poważniejszych protestów dla wywołania causa belli Gdańsk odgrywa dzisiaj między Niemcami a Polską rolę Marokka, między Niemcami a Francją poczynać od roku 1900. „Matin” podkreśla zwiększenie się w Gdańsku wpływów na cjonalistów niemieckich. Na tem cierpią jednakowo Francuzi i Polacy. Stano-

wisko komisarza Ligi Narodów — pisze „Matin” — jest godne ubolewania. Jeżeli będzie on stał przy swoich zarządzeniach sprzeciwiając się swobodnemu użytkowaniu przez Polskę portu gdańskiego, w takim razie Polska będzie musiała w najbliższej przyszłości zaniechać kierowania swego ruchu handlowego na port, nie dający jej dotąd żadnych korzyści. Niektóre firmy francuskie zamierzają już przenieść się do Bydgoszczy i kierować swoje towary przez Szczecin, co byłoby początkiem upadku portu gdańskiego. „Journal den Debate” podkreśla z naciskiem niezaprzeczalne prawa Polski w sprawie komunikacji pocztowej i krytykuje stanowisko Mac Donella działającego nie tak, jak przystało komisarzowi Ligi Narodów, którego zadaniem jest czuwanie nad poszanowaniem traktatów.

## W obronie Trockiego.

WIENIĘ, 21. 1. (PAT.)

„Neues Wiener Journal” donosi z Amsterdamu: Moskiewski sprawozdawca dziennika „Extrabladet” podaje, że w dniu ogłoszenia uchwały sowietów w sprawie usunięcia Trockiego otrzymali członkowie sowietu i czekici listy z po-

grózkami, w których grożą im śmiercią w razie, gdyby Trockiemu choćby włos spadł z głowy. Tegoż dnia trzej zamaskowani ludzie napadli na głównego przeciwnika Trockiego czekistę Oganossowa i zabili go. Mimo poszukiwań, morderców nie udało się ująć.

## Za rządem stoi całe społeczeństwo polskie w sprawie zatargu z Gdańskiem.

WARSZAWA, 21. 1.

Na ręce prezesa Rady ministrów nadeszły dziś dwie depeze. Jedna z Bydgoszczy opiewająca, że konferencja prezesów związków miasta Bydgoszczy, liczących przeszło 12 tysięcy zorganizowanych obywateli wzywa rząd, aby traktował Gdańsk jako miasto, znajdujące się pod protektorem Polski i praw pań-

stwa polskiego do Gdańska, nikomu nie pozwalając uszczalać.

Druga depeza opiewa: „Związek oficerów rezerwy województwa łódzkiego solidaryzuje się z ostatnim wystąpieniem naszego rządu przeciw nowym krzyżakim zakusom i wyraża hołd i gotowość obrony honoru i czei Rzplitej”.

## Winnych usuwają potajemnie.

GDAŃSK, 21. 1. (PAT.)

„Baltische Presse” donosi na podstawie wiadomości, pochodzących z kół politycznych, że główni uczestnicy zama-

chu na polskie skrzynki pocztowe wysłani zostali potajemnie do Malborka celem uchronienia ich przed karą.

## Katastrofalne trzęsienie ziemi

Ajencja Stefani donosi z Faenzy: Aparaty sejsmograficzne obserwatorium w Bernardi zanotowały wczoraj o 1,15 w południe bardzo silne trzęsienie ziemi w odległości około 6 tysięcy km. Wstrząs

nienia trwały blisko 3 godziny i były tak silne, że sprzężyny aparatów wypadły ze swoich stanowisk. Wnioskuje z tego, że trzęsienia ziemi musiało być niezwykle katastrofalne.



## Gdańsk u progu bankructwa. Olbrzymie zaniepokojenie z powodu zapowiedzi bojkotu polskiego.

Z Gdańska donoszą: Zapowiedź bojkotu polskiego wywołała wielkie zaniepokojenie nie tylko wśród kupców i przemysłowców niemieckich, ale zwłaszcza też wśród tych licznych rodzin gdańskich i sopockich, których główne źródła dochodu pochodzą z wynajmowania na sezon letni pokojów umeblowanych. — Można powiedzieć, że przeszło 80 proc. wydzierżawionych w Sopotach mieszkań — zamieszkiwali obywatele polscy. Gdy-

by Polacy teraz nagle zaczęli pomijać Gdańsk i Sopoty i udawali się na wywczas do innych tańszych znacznie miejscowości nadmorskich i kuracyjnych, stanęłyby tysiące rodzin wobec groźby ruiny materialnej. Tem też tłumaczy się fakt, że dużo Niemców rozsądniejszych i liczących się z następstwami polityki senatu zaczyna coraz jawniej występować przeciwko Sahnowi i innym senatorom.

## Kupiectwo śląskie nie weźmie udziału w Targach Gdańskich.

Prasa śląska przypomina, że parę tygodni temu odbył się w Królewskiej Hucie zjazd kupiectwa polskiego z województwa śląskiego. Zjazd ten uchwalił rezolucję, wzywającą kupiectwo i przemysłowców z całej Rzplitej, aby z uwagi na skandaliczną politykę Gdańska ani-

jednym eksponatem nie zasilili przyszłych Targów w Gdańsku i wogóle nie popierali fabryk i przemysłowców gdańskich.

Polskie kupiectwo na Górnym Śląsku bezwarunkowo do tej uchwały się zastępuje.

## Polska nigdy nie zrezygnuje z praw w stosunku do Gdańska.

(Głos „Temps'a“)

„Temps“ w artykule wstępnym zajmuje się zatargiem o skrzynki pocztowe w Gdańsku i stwierdza, że Polska na podstawie traktatu ma absolutne prawo do urzędzenia w Gdańsku autonomicznej administracji pocztowej. Gdańsk bowiem nie jest samodzielnym państwem, lecz tylko Wolnym Miastem, którego zastępstwo zagranicą należy do Polski. Napieci stosunków, które daje się zauważyć od dłuższego czasu między Polską a

Gdańskiem jest następstwem propagandy niemieckiej, która szerzy się w Gdańsku w miarę konsolidacji państwa niemieckiego.

Polska ma do odegrania w świecie ważną rolę pokojową, a zwłaszcza w Europie wschodniej i dlatego nie powinna rezygnować z praw, które daje jej traktat wersalski wobec Gdańska i Niemiec, gdy w razie przeciwnym zagrożone będzie jej bezpieczeństwo, a tem samem pokój w całej Europie.

## Policja państwowa otrzyma paradne hełmy.

„Ilustrowany Kurjer Codz.“ donosi: Policja Państwowa na całym obszarze Rzplitej otrzyma już w najbliższym czasie nowe paradne czapki. Będą one miały kształt hełmu z ozdobnymi grzebieniami.

Posterunkowi będą mieli czapki z czarnymi grzebieniami a policja konna prócz

tego na czarnym grzebieniu pióropusze. Urzędnicy od aspiranta do nadkomisarza grzebienie ozdobione liśmi dębowymi, a wyżsi urzędnicy od inspektora w górę, grzebienie ozdobione białym pióropuszem. Na hełmach będą widniały orzelki polskie.

## Depesze.

MOSKWA, 21. 1. (PAT.)

Prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. postanowiło, że w dniu 21. stycznia w godzinie śmierci Lenina, t. j. o godz. 18,20 według czasu moskiewskiego, oddziały wojskowe na terytorjum sowieckim uczczą pamięć Lenina salwami, jednocześnie zaś we fabrykach i zakładach przemysłowych w ciągu 3 minut huczeć będą syreny fabryczne.

LONDYN, 21. 1. (PAT.)

Zgodnie z postanowieniami waszyngtońskiej konwencji morskiej zatopiono dzisiaj po południu angielski okręt wojenny „Monarek“ o pojemności 22 500 tonn.

PARYŻ, 21. 1. (PAT.)

Polski minister spraw zagr. Skrzyński w wywiadzie z korespondentem „Petit Parisien“ oświadczył w sprawie Gdańska, iż Polska bronić będzie niezachwianie praw, które jej przysługują traktaty, broniąc w ten sposób jednocześnie swojej własnej egzystencji.

GDAŃSK, 21. 1. (PAT.)

Według wiadomości wysokiego komisarza Ligi Narodów w dniu 18. lutego odbędzie się w Genewie posiedzenie komitetu prawników Ligi Narodów w sprawie polskiej dykcji kolejowej w Gdańsku.

GDAŃSK, 21. 1. (PAT.)

Generalny komisarz Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. min. Strasburger udaje się dziś wieczorem do Warszawy.

**Baczewskiego wódki**  
CZYSZCZONA  
PERŁA MOCNA  
STARKA  
STARUCHA  
ŻYTNIÓWKA

## Dwie białe kobiety w niewoli u ludożerców.

Przed kilkoma miesiącami władze australijskie otrzymały wiadomość, że pasażerowie parowca „Douglas - Mawson“, który w lecie zatonął w czasie gwałtownej burzy, wpadli w ręce murzynów szczezu ludożerczego. Ci ludożercy, pozabijawszy jeńców mężczyzn, zaoszczędzili jednak życie dwóch białych kobiet, z których zrobili swoje niewolnice.

Rząd australijski, jakkolwiek z wielkim niedowierzaniem, przyjął tę wiadomość, wysłał jednak do tego obszaru, gdzie nastąpiło rozbicie okrętu, wyprawę, której poszukiwania nie dały jednak żadnego wyniku. Mimo to, australijska opinia publiczna jest tak dalece przeświadczona, że nieszczęsne dwie białe kobiety znajdują się jednak w rękach ludożerców, i znów do wspomnianego obszaru wyruszyło kilka specjalnych wypraw, celem ocalenia tych kobiet. Znaczący należy, że opinie te podzielają niektórzy urzędnicy australijscy, znający doskonale upodobania i zwyczaje szczezu ludożerczych, żyjących na północnych obszarach Australii. Jeden z nich, pan Stronach, oświadcza, co następuje:

— Otrzymałem właśnie wiadomość, że członkowie pierwszej wyprawy ratunkowej zdołali wejść w stosunki z pewnymi członkami szczezu ludożerczego. Dowiedzieli się oni, że dwie białe kobiety znajdują się stotnie przy życiu i że wodzowie dwóch szczezu ludożerczych wzięli je sobie za żony. Wodzowie ci nie chcieli oczywiście wejść w rokowania z wyprawą, a nawet oświadczyli, że w bezwzględny sposób przeciwstawiają się wszelkim próbom pozabawienia ich żon. Rząd australijski wie o tem doskonale, ale poniechał on wszelkich prób udzie-

lenia białym niewolnicom ratunku wskutek ogromnych kosztów i trudności, któreby trzeba pokonać, dążąc do uwolnienia białych niewolnic.

## Ucieczka z haremu. Zamach na hinduską tancerkę.

Dzienniki londyńskie przynoszą szczegóły o sensacyjnym zamachu na bogatego kupca nazwiskiem Abdul Kadir Bawla z Bombaju, który przed kilku dniami w czasie przejażdżki samochodem zo-

stał zastrzelony z drugiego samochodu przez zamaskowanych mężczyzn, podczas gdy przyjaćielka kupca, hinduska tancerka Numea Begun została straszliwie pokaleczona nożem po twarzy. Trzej angielscy oficerowie, którzy znajdowali się w samochodzie hinduskiego milionera i usiłowali go bronić, również zostali pokaleczeni kulami rewolwerowymi.

Historja tego dramatu przedstawia się następująco: Tancerka Numea Begun do niedawna była w haremie maharadży z Indor. Z haremu tego niedawno uciekła, przyczem w ucieczce miał jej być pomocnym zamordowany kupiec. — Tancerka zamieszkała w domu Abdula Kadira w Bombaju, jako jego kochanka. Od tego czasu kupiec otrzymywał dziesiątki listów, w których grożono mu śmiercią, jeżeli nie zrezygnuje z posiadania pięknej tancerki i nie odda jej maharadży z Indore.

Abdul Kadir Bawla kochał jednak tak gorąco piękną Numeę, że lekcewał sobie wszelkie pogroźki. Prawdopodobnie jednak napad, którego ofiarą padło życie kupca, jest aktem zemsty ze strony zazdrosnego maharadży.

Stan zdrowia tancerki, której twarz została straszliwie pokrajana nożami, przedstawia się groźnie i nie rokuje wielkich nadziei uratowania jej życia.

## 15-letnia dziewczyna

### dwukrotną morderczynią z zazdrości.

W miejscowości Kołoszbonz w Siedmiogrodzie, 17-letnia Ilona córka jednego z najbogatszych obywateli w tej miejscowości Jana Sebasa, zaręczyła się z jakimś Gabrielem Durdasem, którego kochała również jej 15-letnia siostra Sari. Kiedy 15-letnia dziewczyna dowiedziała się o zaręczynach siostry, udała się do kuchni, czekała zanim narzeczony opuścił dom a siostra wejdzie do kuchni, celem przyrządzenia jedzenia. Zaledwie Ilona weszła do kuchni, gdy siostra napadła na nią i rozplatała jej siostrę głowę. 15-letnia morderczyni nie troszcząc się dłużej o swoją ofiarę, udała się wprost do mieszkania narzeczonego, który nie mógł sobie wytłumaczyć wzburzenia swojej przyszłej szwagierki i dobroliwymi słowami usi-

lował ją uspokoić. Wreszcie zapytał dziewczynkę, czy będzie go kochała jako przyszłego szwagra, a gdy otrzymała odpowiedź potwierdzającą, ujął ją w swoje objęcia. Wtedy mściwa dziewczyna wbiła mu noż kuchenny w plecy i sama padła zemdlona Durdas lekko tylko ranny, odniósł zemdlone dziecko do mieszkania jej ojca i oto w kuchni przed stawiał się jego oczom straszny widok. Ujrzał bowiem narzeczoną w kałuży krwi z rozplataną głową.

Z początku sądził, że tu chodzi o morderstwo rabunkowe, ale Sari, gdy się obudziła z omdlenia wyznała, że to ona zamordowała siostrę z zazdrości. Nie można było dotychczas poddać morderczynię przesłuchaniu, ponieważ zachorowała na ciężką gorączkę nerwową.

## Pierwszy raz jechał koleją.

Mieszkaniec pow. plockiego, niejaki Konstanty Kobla wybrał się w odwiedzinny do siostry swej Kazimiery Kossowskiej, zamieszkałej w folwarku Wolskie pod Płochocinem.

Ponieważ Kobla po raz pierwszy w życiu jechał koleją, nie więc też dziwnego, że minął Płochocin i dopiero w Bioniu opamiętał się, że trzeba wysiąść.

Ponieważ nie było w najbliższym czasie żadnego pociągu z powrotem, Kobla postanowił wrócić piechotą. Aby nie zabił się szedł torcem kolejowym. Nagle nadjechał kurjer i nim Kobla zdołał odskoczyć, lokomotywa zawadziła go zlekka jednym buforem. Kobla doznał ogólnego półuczenia i złamania kilku żeber.

Kolejarze przewieźli nieszczęśliwego do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze w stanie ciężkim.

## Sensacyjny rozwód u rabina piotrkowskiego.

Przed kilku miesiącami prasa podała wiadomość o przejściu na judaizm dra Wacława Sienickiego w Radomsku. Powodem był zamiar poślubienia pięknej panny Żarzowskiej. Po dokonaniu zabiegu chirurgicznym, poprzedzającym przyjęcie judaizmu, marzenia dra S. ziściły się, że pojął za żonę swój ideał. Jakiem było pożyte młodej parze, naj-

piej świadczy fakt, że w niespełna 4 miesiące państwo S. stanęli przed rabinem piotrkowskim i oboje prosili o rozwód. Po trzechgodzinnym ożywionym pertraktacjach onegdaj niedobre małżeństwo rozszło się. Piękna pani wraca do swych rodziców, a doktor do prawowitej żony i dwojga dzieci.

## Chleb zachowujący świeżość przez dwa lata.

Piekarz szwajcarski, nazwiskiem Jan Matti, mieszkający w Pully pod Lozaną, ogłosił, że wynalazł sposób przechowywania chleba w świeżym stanie przez przeciąg 2 lat. Matti trzyma swój wynalazek w tajemnicy, dowiedziano się jednak tyle, że chleb po upieczeniu idzie do pieca i zostaje rozgrzany do 40 stopni Celsjusza. Rzeczoznawcy, którzy badali

taki „zahartowany“ chleb, oświadczyli, że był zupełnie świeży w ciągu 10 miesięcy. Matti zaoferował swój wynalazek bezinteresownie rządowi szwajcarskiemu.

Wizytacja targi gdańskie!



# Spadek cen wędlin.

Nie u nas — ale w Warszawie. Kiedy w Toruniu panowie wędliniarze pomyślą o niższych cenach?

Na skutek tendencji zniżkowej cen wędliniarzy warszawskich do Wydziału Walki z lichwą nowy cennik na wędliny i wyroby masarskie. Cennik cen jest przecięt

nie o 10 proc. niższy od cennika dotychczasowego. Najbardziej obniżona została cena słoniny, bo do 2 złotych za kilogram.

# Protest pokrzywdzonych.

**ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI HIPOTEK i należności pieniężnych oraz papierów wartościowych, ciężarów realnych i rent Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Bydgoszczy, Oddział w Toruniu, ogłasza następującą rezolucję:**

My właściciele prywatno - prawnych należności z miasta Torunia i okolicy na ogólnym zebraniu z 6-go listopada 1924 r. w Toruniu jednogłośnie uchwalamy następującą rezolucję:

Rozporządzeniem z dnia 14. V. 1924 r. zostaliśmy zaskoczeni i lwiej części pozbawieni naszego majątku, zbieranego i oszczędzanego przez wiele lat, a temsamem pozbawieni na starość jedynego źródła do wyżywienia. Nie dość, że wojna światowa, zmiany walutowe, mordercza niewypłacanie przez dłuższy czas procentów i z tego powodu przedawnienie znacznej części odsetek na korzyść dłużników, a ostatnio przeraźliwa drożyzna, która o połowę zmniejszyła się nabyczą kapitału i inne przyczyny siłą faktu mocno nas krzywdzą, ale na dobitkę ponieważ nie paskowaliśmy, lwia część naszego kapitału zostaje darowaną dłużnikom, którzy mogli robić interes, dorabiać się nieraz milionowych fortun, mając w ręku nasze pieniądze lub przedsiębiorstwa za nie nabyte. Na zasadzie Konstytucji Polskiej nie może Sejm robić darowizn z cudzej własności, więc i nikt w Polsce, dlatego uważamy owe rozporządzenie z dnia 14. V. 1924 r. za nieprawne. Wzywamy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Rząd i Sejm o sprawiedliwość i prosimy, aby użył całego swego wpływu na taką nowelizację i zmianę rozporządzenia z 14. V. 1924, aby nie została zachwiana nasza wiara że sprawiedliwość i poczucie słuszności jest moralnym obowiązkiem wszystkich obywateli w Polsce, i że wszyscy wobec prawa są równi, a niema uprzywilejowanych, dla których robi się prezenty z wierzycielności starców i małoletnich, instytucji dobroczynnych i t. p. Niech cały świat wie, że u nas zasada sprawiedliwości jest najwyższym nakazem moralnym a wtedy Polska cieszyć się będzie powszechnym szacunkiem i zaufaniem.

W imieniu zebranych: Prezes: Jankowski, sekret. Erdtmann.

My właściciele prywatno - prawnych należności z miasta Torunia i okolicy oburzeni uchwałą Sejmu z dnia 12. XII. 1924 na ogólnym zebraniu 5. stycznia 1925 r. w Toruniu jednogłośnie uchwalamy następującą rezolucję:

- 1) Jednoczesne zmniejszenie wierzycielności i wprowadzenie moratorium nie wytrzymuje krytyki, a nas wierzycieli niepomiernie krzywdzi.
- 2) Jeśli wprowadzenie teraz innej stopy przerachowania okazałoby się trudnym, to prosimy przy pozostawieniu moratorium aż do końca tegoż zawiesić wszelkie spłaty przeprowadzone sądowo przez dłużnika.
- 3) Gdy będzie się kończyć moratorium, prosimy o przeprowadzenie rewizji przerachowania zobowiązań prywatno - prawnych i to na podstawie cen nie ruchomości, (jakie wtedy będą istnieć).
- 4) Co się tyczy pożyczek państwowych, żądamy, aby Państwo zwracało to, co wzięło.

W imieniu zebranych: Prezes: Jankowski, Sekret. Erdtmann.

# Z zakulis Teatru.

Jak się dowiadujemy, w nadchodzący poniedziałek dnia 26. stycznia zjeżdżają do Torunia artyści Teatru Miejskiego z Bydgoszczy, i odegrają na naszej scenie jedną z najnowszych komedji Adama Grzymały Siedleckiego p. t. „Spadkobierca”, która w tryumfalnym pochodzie przeszła niemal przez wszystkie sceny teatrów polskich. Szczególnym powodzeniem dzięki znakomitej grze artystów „Spadkobierca” cieszył się w Poznaniu i Bydgoszczy. W przedstawienu tem biorą udział panie: Morpowiczowa, Micharowska, Zacharska, Sławińska i Ludwi-

żanka — panowie: dyr. Karbowski, Lenowski, Konarski, Madaliński i Morozowicz.

W tym samym dniu zespół artystów naszego teatru udaje się do Bydgoszczy, gdzie odegra ostatnią nowość naszego repertuaru doskonałą komedję p. t. „Małżeństwo Fredeny”.

Obie sztuki dadzą możność tak naszej jak i bydgoskiej publiczności poznać nie tylko nieznanie im nowości repertuarowe ale również poznają i porównają grę artystów sąsiednich teatrów.

ludzi „poważnych” — nawet zdeklarowanych melancholików. Scenariusz dobry, co się nieczęsto zdarza, zwłaszcza w komedji. Napisany widocznie przez fachowca-literata kinowego. Akcja żywa, trochę może przeladowana szczegółami. Niezwykle pomysłowo zrobione i ogromnie zabawne sytuacje w części drugiej, czwartej i ostatniej wywołują na widowni serdeczny, głośny śmiech. Jednym słowem: film w swoim rodzaju dobry, podoba się i bawi. A to jest najważniejsze. W obecnych ciężkich czasach podwójnie wart zobaczenia, bo odrywa od codziennych trosk, rozgadza umysł i przywraca radość życia. Radzę pójść do „Palace” i przekonać się o tem.

# Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zanierosowana wersjami o „amputacji” niektórych scen „Fredeny”, poszłam wczoraj po raz drugi do naszego teatru na tę, tak bardzo dziś przez komisję teatralną „rozreklamowaną” sztukę. I cóż się okazało? Podczas gdy poprzednio scena z Pierotem w akcie 2-im miała tyle poetycznego uroku, że dawała wrażenie czegoś skończenia estetycznego i harmonijnego, obecnie tę harmonję psuje „poprawka” komisji teatralnej: po tańcu Fredena wychodzi za kulisy, a po chwili znajduje się w łóżku. Po co wychodziła? Sytuacja i napięcie uczuciowe nie usprawniają tego bynajmniej. Raczej wydaje się to nasuwać podejrzenie, iż Fredena udaje się do przyległego pokoju w celu... laisser le mot — zatławienia jakiejś funkcji fizjologicznej, czy też... jakiegoś

zabiegu medycznego. Czyżby to była poprawka lekarza specjalisty? Osmielam się więc, w imię wrażeń artystycznych prosić o przywrócenie dawnej, jedynie możliwej, sytuacji. Proszę więc komisję teatralną (a napewno mówię w imieniu wszystkich szczerych zwolenników sztuki) o zniwelowanie tej „poprawki”, która osiąga efekt wprost przeciwny zamierzenu. Mam też wrażenie, że ta „sławna” poprawka kępuje i denerwuje artystów. Możeby więc wypowiedzieli się w tej sprawie?

Idę w sobotę 3-ci raz na „Fredenę” — mam nadzieję, że zobaczę piękną scenę z pierotem w dawnej interpretacji.

Z poważaniem  
Marja C.  
Toruń, dnia 21. I. 1925 r.

## TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, w dalszym ciągu „Taniego tygodnia” (35 proc. zniżki) po raz ostatni melodyjna, pełna zabawnych sytuacji, kipiąca karnawałową wesołością opereta „Cnotliwa Zuzanna”, która zchodzi z afisza w pełni powodzenia wobec wyjazdu niezrównanej odtwórczyni roli tyt. p. Olgi Orleńskiej.

Jutro, w piątek, premiera arcywesołej, przemilej komedji Michała Bałuckiego „Gęsi i gąski” (ceny o 35 proc. niższe). Stylowa oprawa kostjumowa dodaje uroku tej, swojskim humorem prześmiewliwej sztuce, w wyk. której biorą udział wybitne siły zespołu, pp. Wrześniawska, Lisińska, Bogucka, Nettówna, Zarembina, Łodzińska, Wiesławska i pp. Wiśniewski, Dąbrowski, Tatarkiewicz, Jęjde, Pawłowski, Arnold i Lenk, który premierę reżyserował.

W sobotę o godz. 4-ej popoł. ostatnie w sezonie „Bajki” dla dzieci (ceny od 10 groszy do 1 zł), wieczorem ostatni raz fascynująca komedja Andre Picarda „Małżeństwo Fredeny” — przedostatni występ Olgi Orleńskiej, która w niedzielę popoł. (ceny do połowy niższe) pożegna Toruń niezrównaną swą kreacją „Księżny Czardaszkii”.

## WIECZOREK W MIEJSKIEJ SZKOLE WYDZIAŁOWEJ.

Z okazji pięcioletniej rocznicy przywrócenia Pomorza Macierzy, Szkoła Wydziałowa męska urządza dnia 24. o godz. 19-ej w własnej auli „Wieczornicę”. Na program wieczorku złożą się śpiewy, deklamacje, produkcje gimnastyczne oraz obrazek dramatyczny „Ostatni sen Naczelnika”, odegrany przez młodzież klas wyższych. Uprasza się rodziców i przyjaciół naszej szkoły o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tym uroczystym obchodzie.

## TEATRZYK „NOWOŚCI”

(Bydgoska 12) cieszący się ogromną popularnością, daje od 16. stycznia nowy program, który obfituje w szereg pierwszorzędných sił krajowych i zagranicznych. Poza Wierzą Szwałową, znaną z poprzednich występów a mającą już wyrobioną markę doskonałej śpiewaczki, koloraturowej, zasługują na uznanie: Leopoldi, świetny transformista amerykański, stwarzający z błyskawiczną szybkością, udatne typy, powszechnie znanych kompozytorów, Gdyczyński, jedyny w Polsce bruchomówca, przedstawiający widzom dwie „gadające” lalki, z niezwykłą techniką naśladowania głosów, Gajewscy, w oryginalnym duecie: Łazika i kucharki, którym wnoszą rodzimy humor i przedmiejskie tańce, jakoteż Angela i Armando, komiczni Bałenci (Lucy i Bebe) duet taneczny Barrison, Truda Seel, za taniec żokejski, Paszkowska, za angielski, oraz nieporównany Staruszkiewicz, komponujący piosenki „na poczekaniu”. Program uzupełnia dobrze zgrana orkiestra pod batutą kapelmistrza Morawskiego i Dębskiego.

Toruń. Związek Narodowej Młodzieży Pracującej — Kolo Toruń — urządza swoje pogadanki regularnie co czwartek wieczorem o godz. 8-ej na małej salce Parku Wiktorji. Obowiązkiem każdego członka jest przychodzić na owe schadzki. Goście mile widziani. Pierwsza pogadanka odbędzie się dziś. Wygłoszony będzie referat na temat „3-cie powstanie górnośląskie”. Zarząd.

## KONCERT W „POMORZANCE”.

Dzisiaj wieczorem w kawiarni „Pomorzanka”, pod batutą znanego i cenionego kapelmistrza p. A. Finca odbędzie się wielki koncert pod nazwą „Wesoły wieczór Offenbacha”. Skoczne rytmy i przepiękne melodie Offenbachowskie składające się na tem ze wszech miar interesujący wieczór, budzi wśród muzycznych sfer naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie. W wieczorze tym utalentowany kapelmistrz p. Finc wystąpi po raz pierwszy jako solista na trąbce.

Orkiestra została powiększona. — Początek programu o godz. 8 i pół wiecz.

## BIURO TELEFONICZNE DLA ZAMAWIANIA AUTODORÓZEK.

Wzorem Warszawy i innych miast Zachodu dzięki staraniom kilku miejscowych obywateli, zostanie w dniach najbliższych otwarte dla użytku publicznego biuro telefonicznego zamawiania autodorózek. Biuro to mieścić się będzie przy Staromiejskim Rynku pod Nr. 12 telefon Nr. 318 gdzie o każdej porze dnia i nocy zażądać będzie można telefonicznie dorózki samochodowej, w celu przybycia na żądane miejsce.

## RUCH WYDAWNICZY.

„Przegląd Teatralny i Filmowy” jest dziś najtańszym pismem, gdyż kosztuje kwartalnie z przesyłką 1 zł 80 gr.

Tegoroczny numer pierwszy objętości 32 stron druku zawiera kilkanaście fotografii i szereg zajmujących artykułów. Między innymi „Jak szybko zapominamy”, czyli o tem, jak panna Niewiarowska i pan Szczawiński występowali w bolszewickich teatrach plugawych Polskę i jak p. Szczawiński siedział w więzieniu za ordynarną spekulację. Następnie profil artystyczny F. Pichor-Sliwickiej, wywiad z Elną Gistedt, sylwetkę muzyka Al. Wielhorskiego, recenzje teatralne i muzyczne, artykuł członka honorowego Z. A. S. P. Wł. Krogulskiego. Odezwy właścicieli kin, wiadomości z prowincji, wiersz M. Stagińskiej, streszczenie najnowszej produkcji „Forbert-Filmu” p. t. „Rywale” z Fertnerem i Gistedt, o Ossendowskim, ankieta, kronika, oraz powieść nac. red. L. Brodzińskiego p. t.: „Kobieta-Sfinks” z przedmową nestora dziennikarzy polskich Ludwika Masłowskiego.

Kto się choć trochę interesuje teatrem i kinem powinien zapoznać się z tem wytwornym pismem, zwłaszcza, że cena jest b. przystępna.

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz ulica Zamojskiego 21. Konto czekowe: Warszawa P. K. O. 900. Prenumeratę przyjmuje administracja, wszystkie ajencje gazet, oraz urzędy pocztowe.

## NA SREBRNYM EKRANIE.

Z pamiętnika Harold Lloyd'a.

(Kino-teatr „Palace”)

(j) Gentleman-mazgaj. Pechowiec, mający jednak często dużo szczęścia. Takim jest w swoich kreacjach filmowych słynny komik amerykański, Harold Lloyd, cieszący się zwłaszcza w Polsce dużą popularnością. Jak twierdzą u nas liczne głosy, Harold Lloyd jest najlepszym z komików filmowych; w każdym razie jego komizm odpowiada psychice polskiego widza więcej, niż groteskowy humor Chaplina.

Film „Z pamiętnika Harold Lloyd'a” jest znakomitem lekarstwem na smutek. Pobudza do serdecznego śmiechu nawet

Najsilniejsze i najlepsze dla P. T. Piekarzy są tylko **Drożdże Biezanowskie**. Zamówienia wykonują odwrotnie: Zakłady Przemysłowe „Biezanów” S. A. w Krakowie



# Wieści z Grudziądza.

## Przyczyna upadku Teatru.

GRUDZIĄDZ, 19. 1. (Kor. wł.)

I znowu radość zapanowała w obozie naszych „najsierdeczniejszych”: teatr polski w Grudziądzu został zamknięty!

W pełni sezonu teatralnego cisza zaległa na sali, żywe słowo polskie zamilkło, zgasły kinkiety, rzucając cień ponury na społeczeństwo nasze, na jego obłudne „umilowanie” sztuki polskiej i na niemniej obłudny żal z powodu pogrzebienia placówki, szerzącej w formie mniej lub więcej udatnej słowo pięknej mowy ojczyźnej.

Ze smutkiem skonstatować musimy, że zamknięcie teatru polskiego prze szło bez wielkiego wrażenia i żalu ze strony naszych „patriotów”... na gębę. Przeciwnie, z niejednych ust wyrwało się westchnienie... ulgi i zadowolenia, gdyż powszechną apatię teatralną, ogólną wprost niechęć do teatru polskiego, tego jak tu mówią „luksusu” dla małego Grudziądza, leżącego tak blisko... Gdańska, będzie można obecnie głośno usprawiedliwić brakiem... teatru, od którego stroniono, jak od miejsca zapowietrzonego.

Teatr nieczynny, artyści rozlecieli się na wsze strony, szukając chleba w kinach Grudziądza i miast pobliskich. I to tylko artyści śpiewu i baletu. Reszta żyje... nadzieją.

Gdzie zatem tkwi przyczyna upadku sztuki rodzimej w pełni sezonu teatralnego?

Nie będziemy powtarzali obłudnych frazesów, jakimi z lekkim sercem szafowano na łamach wychodzącego tu „Głosu”, nie będziemy w celu odwrócenia uwagi od faktycznej przyczyny, jak to czyni nasz cichy „Głos”, szukali winowajców tego smrotnego stanu tam, gdzie ich absolutnie niema; będziemy winili ani gminy, ani artystów, lecz postaramy się wskazać rzeczywiste źródło, skąd powoli sączył się jad zniechęcenia i przyczyna powolnego uśmiercania teatru. Pragniemy zderzyć maskę obłudy z lic tych pseudo-miłośników teatru, którzy nie mieli dotąd odwagi cywilnej przyznać się do odrzy, jaką czują do teatru polskiego, ukrywając ją za

parawanem różnego rodzaju wymówek, jak brak czasu lub obawa, że popsują sobie dawne wspomnienia świetnych teatrów... Berlina, Drezna, Gdańska... I jeśli nasi miejscowi „miłośnicy” teatru polskiego z całą zamaszystością podpisywali się na pompatycznych i szumnych odezwach, nawołujących do ratowania upadającej placówki kultury polskiej na rubieżach zachodnich, to czynili to przede wszystkim dla „świętego spokoju”, jak nieprzymierzając nasi kupcy, którzy zapisując się na członków rozmaitych „Lig obrony wiary i ojczyzny” lub „Rozwojów”, by, uzyskawszy tenże „święty spokój”, kupować nadal wyłącznie „u... żydów!

Jeśli poprzednia impreza dyr. Langego, opierająca się na subwencjach, z wielkim trudem i... deficytem dobiegła ledwo do końca sezonu, to przedsięwzięcie p. Otrębskiego, dyrektora mniej może obrotowego a przytem naiwnie wierzącego w gorące umiłowanie teatru polskiego przez tutejsze społeczeństwo, musiało ulec sile... obojętności i zrobić — klapę! Zdawało się zapewne p. Otrębskiemu, że nasz prezydent miasta, będący szczerym propagatorem żywego słowa polskiego w Grudziądzu, jest odzwierciedleniem całego społeczeństwa! Bo i jakżeby mogło być inaczej? Niestety, rzeczywistość niebawem rozchwieła te piękne iluzje, oparte na patriotycznych odezwach naszych rozlicznych komitetów, których nietylko członkowie, ale nawet zarządy kochały teatr, ale — zdaleka!

Teatr upaść musiał, bo nie mógł on się oprzeć na szczerą garstkę ludzi, przeważnie kochanych „galicjaków z Kongresowy”, zdających sobie bez obłudy sprawę z konieczności istnienia teatru, jako czynnika kultury polskiej i krzewiciela mowy polskiej tam, gdzie w domach różnych działaczy patriotycznych rozbrzmiewa dotąd język niemiecki. Na barkach takiej garstki inteligencji, liczącej zaledwie 40 osób, teatr utrzymać się nie może i nie mógł!

A miejscowa, nie napływowa inteligencja? — zapytasz czytelniku. Tej w teatrze nie szukaj, bo nie znajdziesz Ci

rozmaici adwokaci, doktorzy, dyrektorowie towarzystw, przedsiębiorstw, banków, ta liczna rzesza przeróżnych radców, radnych, przemysłowców, kupców — ci do teatru nie uczęszczają! Czasami, dla „świętego spokoju” gdy nie być w teatrze nie wypada, gdy teatr wystąpi z gala — przedstawieniem w dniu 3-go maja lub 23 stycznia — wówczas spostrzegasz zdumiony tych panów i panie, zajmujących miejsca najbardziej honorowe i najbardziej... niepłatne. Naprawdę za to wyglądałbyś ich w dniu powszednie!

A nasi przemysłowcy, kupcy, pracownicy biurów? Czy ujrzyś w teatrze tych rozmaitych panów? Nigdy! Być może, że kiedyś jakaś „znana” w mieście osobistość... wpadnie do teatru, ale wtedy zajmie honorowe miejsce w loży magistrackiej, która nic nie kosztuje! Nie pomogły i apele do kupiectwa naszego, by dla personelu swego nabywała biletów, dającą aż 50 proc. opustu. Jeśli zaś jakiś wielki kupiec nabył parę biletów po 20 zł. (gdy urzędnicy Izby Skarbowej nabywali po kilkadziesiąt) to imię jego uwieczniano w gazecie miejscowej, stawiając go jako wzór obywatelstwa! A ten „wzór” wespół ze swą rodziną „likwidował” bony ulgowe, uświatniając swą osobą teatr polski!

I czyż można się wobec tego dziwić, że teatr tak „gorąco” popierany musiał wśród sezonu zamknąć swoje podwoje?

Alfa.

### Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Cnotliwa Zuzanna”.

Jutro.

„Gęsi i gęski”.

### „CORSO”

Dziś I seria Bogini Dżungli

Wszecławiatowej sławy wielkie arcydzieło amerykańskie w 4 seriach, rozgrywane się wśród fauny i flory egzotycznej przyrody Ameryki. Film ten wykonany został przez słynną wytwórnię amerykańską Selig-Film.

### Obwieszczenie.

Przy ul. Bydgoskiej nr. 102 odbędzie się w piątek, 23 bm. o g. 10 przetarg publiczny. Sprzedane zostaną 200 ctr. węgla, 10<sup>3</sup> drzewa bukowego (różnego) i parowa maszyna jedno-cylindrowa na 12 sil firmy Born & Schütze.

Toruń, dnia 15 stycznia 1925 r.

MAGISTRAT. (103)

### Obwieszczenie.

Przy ulicy Grudziądzkiej nr. 37 odbędzie się w piątek, 23. bm. o godzinie 11 przetarg publiczny. Sprzedane zostaną: ca 20000 kg. żelaza sztabowego (użytkowego) i fortepian i żyrandol (brąz).

Toruń, dnia 15. stycznia 1925 r.

Magistrat. (104)

### Pokój-Kantor

na parterze z osobnym wejściem z urządzeniem biurowym ze światłem elektrycznym w budynku Żeglarska nr. 5 oo wynajęcia. Blizsza wiadomość Żeglarska nr. 3

### Hemoroidy

Czopki hemoroidalne A. Gaseckiego znane dawniej pod nazwą

### „Varicol”

usuwa ból, pieczenie, krwawienia, swędzenia zmniejszają guzy (żyłki). Żądać w aptekach.

### REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu.

### Najpoczywszy BOL GŁOWY



usuwają proszki dla dorosłych „Z kognitkiem” wyrobu apteki A. Gaseckiego w Warszawie. — Sprzedają apteki.

### pokoju umeblow.

(bez pościeli) u inteligentnej starszej pani najchętniej z całym utrzymaniem. — Zgłoszenia pod nr. 123 do adm. „Expressu Pom.”

### Zawiadomienie.

Do łaskawej wiadomości Szanownej Publiczności podaje się, że z dniem 26. bm. otwarta zostaje

### Centrala Telefoniczna Dorożek Samochodowych

w Toruniu, Stary Rynek 12, tel. 818, która czynną będzie bez przerwy dniem i nocą nie wyłączając świąt. Mając na względzie udogodnienie w lokomocji samochodowej dla osób zamieszkujących na przedmieściach, w okolicy jak również m. Podgórz, uruchomiamy tą tak pożyteczną placówkę w przekonaniu, że Sz. Publiczność zechce korzystać z usług naszych i popierać będzie to przedsiębiorstwo, które tak chętnie przyjętem zostało w innych miastach Rzeczypospolitej Polskiej i oddaje znakomite usługi wszystkim warstwom społecznym.

Ze swej strony zapewnić jesteśmy w stanie, że dążeniem naszym będzie stanąć na wysokości przyjętego przez nas obowiązku i zlecenia łaskawie nam udzielone wypełniać będziemy z należyta sumiennością i zrozumieniem rzeczy, licząc na poważne traktowanie placówki przez Szanowną Publiczność.

Z poważaniem

Centrala Telefoniczna Dorożek Samochodowych.

### Najtańsze źródło zakupu dla wszystkich jest

## Sp. Sp. „Zgoda” w Toruniu

Przekonać się o tem można w następuj. sklepach: w Toruniu, ul. Prosta 3 i Sobieskiego 30 w Chełmży, ul. Toruńska 3 w Kowalewie, ul. Bielska 24 w Lisewie, powiat chełmiński w Siemoniu, powiat toruński.

Sklepy zwiedzić można bez przymusu kupna! W wszystkich wyżej wymienionych sklepach „Zgody” kupować mogą także i nie członkowie „Zgody”.

ZARZĄD.

Kawiarnia POMORZANKA Restauracja  
Telefon 66 TORUŃ Szeroka 20

W czwartek, dnia 22. stycznia 1925 r. odbędzie się

### WIELKI KONCERT

ulubionej orkiestry „Pomorzanki” pod batutą znanego kapelmistrza p. ALOJZEGO FINCA pod tytułem

### WESOŁY WIECZÓR

JAKOBA OFFENBACHA

PROGRAM

CZĘŚĆ I:

1. Marsz na motyw op. „Wielka Księżna Gerdstein” opr. Kling
2. „La Baccarola” Walc na motywach Opowieści Hoffmana opr. Fetras
3. Potpourri z motywów oper. Offenbacha „Piękna Helena” opr. Fetras
4. „Pieśń miłosna” opr. Offenbach
5. Uwertura do op. „Orfeusz w piekle” opr. Binder
6. ? ? ? Solo na dwie trąbki p. k. Finc

CZĘŚĆ II:

7. Fantazja z opery „Opow. Hoffmana” Offenbach
8. Uwertura do op. „Dwa Sabandczycy” Offenbach
9. Potpourri z op. „Życie Paryskie” opr. Fetras
10. Fantazja z operetki „Wesołe kobiety z Georgii” Offenbach
11. Uwertura do operetki „Wesele przy latarniach” Offenbach

CZĘŚĆ III:

Na życzenie gości.  
Początek programu o godzinie 8.30 wieczorem.  
Orkiestra powiększona. Lokal otwarty do g. 2 w nocy

## Stowarzyszenie Polaków Kresów Wschodnich.

Lekcyj tańców salonowych - nowoczesnych dla członków Stowarzyszenia, udział bal. p. Szczęsny Ustaszewski

w „Ognisku” S. P. K. W. ul. Mostowa nr. 6 w Poniedziałki, Środy i Piątki od g. 18—20.

Zapisy przyjmuje się także codziennie od godziny 17—20.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł., z odnośniami lub zamiejscowe 2,75 zł., za grądzią 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetrowy) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakcyjny. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.